

RECENZJE I OMÓWIENIA

Ireneusz T. Kolendo, *Łotwa. Zarys dziejów narodu i państwa. Od czasów najdawniejszych do początku XXI wieku*, Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński, Łódź 2014, ss. 384, ISBN 978-83-7729-222-8.

<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2014.09>

Polscy czytelnicy zainteresowani historią Łotwy bardzo długo czekali na pracę poświęconą tej tematyce. O ile historia Litwy i Estonii od dawna była opracowana w języku polskim¹, to w przypadku Łotwy skazani byliśmy na prace obejmujące wycinek jej historii (albo historii i terytorium)². W polskich bibliotekach dostępne są także bardzo dobre łotewskie publikacje anglojęzyczne³. Warto dodać, że wymienione publikacje (poza pracą Arkadiusza Janickiego) znalazły się w bibliografii recenzowanej pracy Ireneusza T. Kolendy.

Zacznijmy więc od bibliografii. Autor powołał się łącznie na 63 prace poświęcone Łotwie i krajom bałtyckim, z czego tylko jedna czwarta to publikacje zagraniczne. Bibliografia w większości składa się z prac polskojęzycznych: Piotra Łossowskiego, Ēriksa Jēkabsonsa, Piotra Eberhardta, Tadeusza Zubińskiego, Tadeusza Mikulskiego czy Tomasza Paluszyńskiego. Choć są to w większości przypadków uznani eksperci z zakresu historii Łotwy i krajów bałtyckich, to rozczarowuje powołanie się wyłącznie na prace dostępne na rynku polskim. Autor pisze we wstępie do publikacji: „niniejsze opracowanie [...] nie uwzględnia wydawnictw łotewskiej proveniencji (poza dwoma, opublikowanymi w języku rosyjskim). Zresztą, jak się okazało, już w trakcie bibliotecznych poszukiwań autor natrafił jedynie na takie, które ukazały się w Łotewskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej i odnosiły się do czasu i tematyki podlanej ideologicznym sosem”. Nie wiem, gdzie autor szukał wydawnictw „proveniencji łotewskiej” – zakładam, że na Łotwie – dlatego zdziwienie musi budzić fakt wykorzystania tylko kilku publikacji wydanych w Rydze. Wiele

¹ By wskazać kilka powojennych przykładów: Jan LEWANDOWSKI, *Estonia* (Seria: Historia państw świata w XX wieku), Warszawa 2001; idem, *Historia Estonii*, Wrocław 2002; Jerzy OCHMAŃSKI, *Historia Litwy*, Wrocław 1967 (kolejne wydania: 1982, 1990); Henryk WISNER, *Litwa. Dzieje państwa i narodu*, Warszawa 1999; Piotr ŁOSSOWSKI, *Litwa* (Seria: Historia państw świata w XX wieku), Warszawa 2001.

² Np. Piotr ŁOSSOWSKI, *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury 1918–1934*, Wrocław 1972; idem, *Kraje bałtyckie w latach przełomu 1934–1944*, Warszawa 2005; Arkadiusz JANICKI, *Kurlandia w latach 1795–1915. Z dziejów guberni i jej polskiej mniejszości*, Gdańsk 2011; Andres KASEKAMP, *Historia państw bałtyckich*, tłum. Anna ŻUKOWSKA-MAZIARSKA, Warszawa 2013.

³ Daina BLEIERE, Ilgvars BUTULIS, INESIS FELDMANIS, AIVARS STRANGA, ANTONIJS ZUNDA, *History of Latvia. The 20th century*, translated by Valdis BERZIŅŠ, FILIPS BIRZULIS, PETERIS CEDRIŅŠ, Rīga 2006; Arnolds SPEKKE, *History of Latvia. An Outline*, Rīga 2006.

zresztą z prac polskich czy łotewskich, na które powołuje się autor, to opracowania wydane albo w okresie międzywojennym⁴, albo tuż po wojnie⁵. Są cenne jako świadectwo epoki, ale nie uwzględniają osiągnięć obecnej historiografii łotewskiej i nie mogą być stosowane jako prace „pierwszego kontaktu”⁶.

Inaczej niż Piotr Łossowski i Jan Lewandowski w cyklu „Historie państw świata” wydawnictwa TRIO autor zdecydował się na holistyczne ujęcie historii Łotwy. Zatem nie obejmuje ona tylko XIX i XX w., lecz rozpoczyna się od czasów pierwszych plemion bałtyckich. Za to należy pochwalić autora, bo o współczesnej historii Łotwy wiadomo wszak więcej niż o tym, co się tam działo w średniowieczu. Autor w tej tematyce porusza się dość sprawnie – przedstawia początki osadnictwa bałtyckiego i niemieckiego na terenie Inflant, ekspansję Zakonu Kawalerów Mieczowych i zakonu krzyżackiego, wojny o Inflanty w latach 1558–1582, utworzenie Księstwa Kurlandii i Semigalii w 1561 r. oraz okoliczności przejścia tego regionu przez państwo polsko-litewskie (ale są także pominięcia – nie ma np. żadnych informacji o specjalnym statusie powiatu piltyńskiego). Właściwie trudno wnieść większe zastrzeżenia do tego, co przedstawiono w tej części pracy – jest to powielenie dorobku polskiej i międzynarodowej historiografii. To, co budzi krytykę, to stosowanie ahistorycznego nazewnictwa: księcia Kurlandii nazywa autor „Jėkabem” (językiem ojczystym dynastii Kettlerów był niemiecki, a nie łotewski), pisząc o mieście Wenden, używa współczesnej nazwy Cēsis. Nazewnictwo geograficzne w publikacji I.T. Kolendy jest zresztą jej piętą achillesową. Nie wiedzieć czemu autor w ogóle nie spolszcza nazw prowincji łotewskich: przez całą publikację musimy czytać o „Kurzeme”, „Zemgale” czy „Latgale” (nazwy te mają swoje polskie odpowiedniki: „Kurlandia”, „Semigalia”, „Łatgalia”, stosowania których autor unika). Co więcej, funkcjonujące w języku polskim egzonymy miast łotewskich zostały w książce (zwłaszcza w jej części obejmującej XIX i XX w.) całkowicie pominięte. Zamiast Lipawy, Jelgawy, Windawy czy Dyneburga mamy: Liepājē, Jelgavē, Ventspils i Daugavpils. O ile np. polska mniejszość na Łotwie – z różnych względów – posługuje się w swym piśmiennictwie takimi określeniami, to nie powinien robić tego polski historyk. Co więcej, autor nie tylko stosuje nazwy łotewskie, tam gdzie istnieją polskie odpowiedniki nazw miast, ale je zniekształca: np. kilka razy wspomniana jest „Jeglava” czy „Arbene” (w rzeczywistości „Abrene” należące do 1940 r. do państwa łotewskiego). Albo to niedbałość, albo nieznanomość łotewskiej geografii.

Książka w teorii obejmuje okres istnienia Łotwy od czasów wczesnego osadnictwa, ale tak naprawdę większa część jej zawartości poświęcona jest XIX i XX w. Została zachwiana pewna równowaga (choć z doświadczenia wiem, że czytelnika interesuje najbardziej historia współczesna, bo ma np. przełożenie na politykę historyczną czy politykę w ogóle). Autor w części współczesnej dość sprawnie opisuje rusyfikację prowincji bałtyckich pod rządami carów, próbę zrzucenia jarzma niemieckich baronów, łotewskie odrodzenie na-

⁴ Władysław STUDNICKI, *Zarys państw bałtyckich*, Warszawa [1924]; Jan CYNARSKI, *Łotwa współczesna*, Warszawa 1925; Alfred BIHLMANS, *Latvia in the making: 1918–1928. (Ten Years of Independence)*, Riga 1928.

⁵ Arnolds SPEKKE, *History of Latvia. An Outline*, Stockholm 1951.

⁶ To, że bibliografia w ¾ składa się z polskich publikacji, nie zmienia faktu, że wiele wartościowych prac autor w ogóle nie wziął pod uwagę. Nie znajdziemy w bibliografii m.in. publikacji: Bogusław DYBAŚ, *Na obrzeżach Rzeczypospolitej. Sejmik piltyński w latach 1617–1717 (z dziejów instytucji stanowej)*, Toruń 2004. Wszak Piltyń to bardzo ważny fragment dziejów Kurlandii. Nie uwzględniono również bardzo dobrej pracy: Anna ZIEMLEWSKA, *Ryga w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej (1581–1621)*, Toruń 2008. Takich pominięć jest w bibliografii bardzo dużo.

rodowe – „atmodę”, rewolucję 1905 r., pierwszą wojnę światową i powstanie niepodległej Łotwy w 1918 r. W sposób interesujący przedstawiona została historia młodego państwa łotewskiego (które autor nazywa „I Republiką”) – zarówno okres demokracji parlamentarnej (1918–1934), jak i dyktatury Kārliisa Ulmanisa (1934–1940). Poznajemy nie tylko politykę, lecz także kulturę i gospodarkę Łotwy (czytelnik może się dowiedzieć, że do 1940 r. Łotwa była największym eksporterem masła w Europie, miała relatywnie największą liczbę studentów na kontynencie, największą liczbę wydawanych książek *per capita* po Danii oraz jedynie kilka procent analfabetów). Zastrzeżenie budzi nazywanie pierwszego ministra spraw zagranicznych Łotwy Zigfrīdusa Anny Meierovicsa „nacjonalistą” (s. 105) – nie wiadomo, jakie autor ma podstawy, by ferować taki wyrok. Autor myli się, pisząc, że łotewska socjaldemokracja „zajmowała drugą liczbę parlamentarnych foteli” (s. 133) – tak się składa, że wygrywała wszystkie wybory sejmowe do 1931 r. i miała najsilniejszą frakcję. I.T. Kolendo podaje także błędną datę objęcia urzędu przez prezydenta Alberta Kviessisa (s. 133, 364). Nie został on wybrany „jesienią 1931 roku”, tylko w kwietniu 1930 r. Tytuł K. Ulmanisa to nie „tautas adonis”, tylko „tautas vadonis” (autor ma bardzo duże problemy z przytaczaniem łotewskiego nazewnictwa). Przywołuje także błędnie łotewskie nazwy dwóch głównych partii politycznych przedwojennej Łotwy (s. 135). Kārliisa Zālega, rzeźbiarza i twórcę Pomnika Wolności, przedstawia jako malarza (s. 152). Kilka razy przekreślono nazwisko staroobrzędowego działacza politycznego, posła na Sejm, Meletija Kallistratowa (s. 166, 181), a także żydowskiego działacza Mordechaja Nuroka. Są to dość poważne błędy.

Historia drugiej wojny światowej na Łotwie opisana jest w miarę rzetelnie (została dość dobrze zachowana równowaga między opisem okupacji sowieckiej i niemieckiej, między cierpieniem Łotyszy a Holocaustem, sporo miejsca poświęcono – co rozumiałe – Legionowi Łotewskiemu), choć i tutaj autor nie ustrzegł się wpadek – sprawiedliwego wśród narodów świata Łotysza Žanisa Lipkego przedstawia jako kobietę (s. 308, 365). Autor dyskutuje z łotewską tezą o „okupacji sowieckiej” po 1945 r. – do czego ma prawo. Niestety nie przedstawia żadnych argumentów przeciwko tej tezie, pisząc tylko, że „odpowiedzialni i rzeczowi historycy nie zajmują jasnego stanowiska w tej sprawie” (s. 204). To ciekawa opinia, ponieważ zdecydowana większość Łotyszy, w tym także badacze, uznają sowieckie panowanie na Łotwie po drugiej wojnie światowej za „drugą okupację”. Autor także trochę za bardzo zaufał źródłom anglojęzycznym, bo skrót od Łotewskiej Centralnej Rady powstałej w 1943 r. podaje jako CCL (zamiast LCP). Jeśli chodzi o Legion Łotewski, to I.T. Kolendo zaprzecza, że wcielano do niego siłą (s. 197), lecz również nie wiadomo, na jakiej podstawie tak twierdzi.

Historia Łotwy po 1945 r. napisana jest dość przekonująco. Dobrze, że autor sporo miejsca poświęcił tzw. narodowym komunistom (choć niestety nie powołał się na bardzo wartościowy artykuł Moniki Michaliszyn dostępny w języku polskim⁷). Niektóre zdania są niezrozumiałe (np. „członkiem Rady Najwyższej ŁSRR był zawsze musiał być Rosjanin”, s. 222). Ilja Ripss, który próbował w 1969 r. spalić się koło Pomnika Wolności w Rydze, przedstawiony został jako Repše (s. 230, 371 – autorowi najprawdopodobniej pomylił się z premierem Łotwy w latach 2002–2004).

Dobrym pomysłem I.T. Kolendy było dodanie do publikacji kilku rozdziałów poświęconych mozaice narodowościowej Łotwy. Temat ten tylko zdawkowo został potraktowany

⁷ Monika MICHALISZYN, *Działalność i upadek łotewskich narodowych komunistów*, *Studia Polityczne*, nr 28: 2011, s. 157–194.

w polskich publikacjach poświęconych Łotwie (łotewskie narodowości próbował ciekawie, choć mało obiektywnie, scharakteryzować w 1925 r. Jan Cynarski). Autor dodaje do pracy trzy interesujące rozdziały: *Mniejszości narodowe współczesnej Łotwy*, *Religijne wspólnoty na Łotwie* oraz *Polacy na Łotwie na przestrzeni dziejów*. Idea jest piękna, gorzej z wykonaniem. Dyrektor Centrum Kultury Polskiej w Dyneburgu autor przedstawił jako „Annę Stankiewicz” (w rzeczywistości Żanna – żona obecnego prezesa Związku Polaków na Łotwie (ZPŁ) Ryszarda Stankiewicza), wieloletniego redaktora naczelnego „Polaka na Łotwie” jako „Ryszarda Lebedka” (w rzeczywistości Romuald), redaktora naczelnego „Echa Rygi” jako „Romualda Borkowskiego” (w rzeczywistości Bykowski). Wanda Krukowska stała na czele ZPŁ nie od 2004 r., a od 2000 r. Wanda Kęzik, polska posłanka do Sejmu, naprawdę nazywa się Wanda Kiezik. Są to błędy poważne, świadczące o tym, że autor nie ma dobrego rozeznania w sprawach dotyczących Związku Polaków na Łotwie.

O ile historia Łotwy do 1989 r. napisana jest w miarę poprawnie – oczywiście z licznymi błędami, przeinaczeniami, literówkami itd. – to współczesna Łotwa to dla autora prawdziwa *terra incognita*. Nieprawidłowo tłumaczy nazwy łotewskich partii politycznych na język polski lub po prostu zmyśla nazwy (np. tajemnicza „Partia Narodowo-Konserwatywna” – nie ma takiej nazwy, autorowi chodziło najwyraźniej o Partię Ludową Andrisa Šķēlego). Skādināds A. Šķēle został raz przedstawiony jako „bezpartyjny biznesmen” (s. 372), innym razem jako działacz rosyjskiej Partii Zgody Narodowej (s. 258). W rzeczywistości przez długi czas był liderem łotewskiej Partii Ludowej (Tautas partija). Ivars Godmanis nie był w okresie ŁSRS „członkiem nomenklatury”, a pracownikiem naukowym Łotewskiego Uniwersytetu Państwowego (odrębna sprawa to oskarżenia o współpracę z KGB). W okresie Łotwy niepodległej nie był członkiem Partii Ludowej, tylko Łotewskiego Frontu Narodowego, a później Łotewskiej Drogi (s. 345). Prezydent Andris Bērziņš nie wywodzi się z Łotewskiej Drogi, tylko Związku Zielonych i Rolników (s. 344). O centroprawicowej koalicji Vienotība powstałej w 2010 r. autor pisze, że składała się ze Związku Zielonych i Rolników oraz nacjonalistów (s. 263–264; w rzeczywistości chodziło o trzy zupełnie inne partie). Łotewska Partia Ludowa miała według autora powstać na bazie rosyjskiej Partii Zgody Narodowej (s. 261), co jest nieprawdą. Guntis Ulmanis nie jest wnukiem Kārliisa, jak to kilkakrotnie przedstawiono, tylko synem jego bratanka (Kārliis nigdy się nie ożenił i nie miał dzieci). Autor pisze, że w wyborach w 1990 r. brać udział mogli jedynie obywatele Łotwy z 1940 r. i ich potomkowie (s. 242) – w rzeczywistości instytucję „nieobywatela” wprowadzono dopiero po ogłoszeniu Łotwy niepodległym krajem w maju 1990 r. Inaczej Władlien Dozorcew nie mógłby być posłem do Rady Najwyższej Łotwy i głosować za jej niepodległością jako członek Frontu Narodowego.

Książka w całości napisana jest i zredagowana niedbale (znajdziemy w niej zdania typu: „Łotysze byli bowiem jedynie 52% populację we własnym kraju”, s. 241), bez korekty, I.T. Kolendo przekręca łotewskie, i inne, nazwiska, myli nazwy geograficzne oraz podaje w wielu miejscach niepoprawne daty. Nawet nazwiska uznanych badaczy Łotwy podane są często niepoprawnie (np. „Tadeusz Paluszyński”, jak rozumiem – chodzi o Tomasza, czy „Maria Michaliszyn”, chodzi o wykładowczynię Uniwersytetu Warszawskiego Monikę Michaliszyn). Są błędy w tytułach rozdziałów i podrozdziałów. Fatalnie zredagowany (a właściwie: w ogóle niezredagowany) jest indeks osób (s. 349–379). W niektórych przypadkach autor przytacza jedynie nazwisko i imię (często przekręcone), bez wyjaśnienia, z jaką postacią mamy do czynienia (tak np. w przypadku Krzysztofa Zajasa). Częściej w indeksie nazwisk napotyamy nieprawdziwe informacje (np. Jānis Jurkāns miał zostać

wybrany w 1993 r. posłem z ramienia Związku Polaków na Łotwie, mimo że członkiem tej organizacji jest od 2014 r.; Augusts Kirhenšteins rzekomo był premierem w latach 1940–1952, podczas gdy Sowieci pozbawili go tego stanowiska już w 1940 r.; Laimdota Straujuma miała być ministrem rolnictwa w rządzie Valdisa Dombrovskisa od 1999 do 2011 r., gdy w rzeczywistości była nim w latach 2011–2014). W indeksie nazwisk pojawia się także tajemniczy A. Krišjānis, który miał być premierem międzywojennej Łotwy (s. 363). Taka postać po prostu nie istniała (!).

Autor ma problemy z rozróżnieniem języków bałtyckich od ugrofińskich (np. pisze, że „łotewski to jeden z dwóch – drugi to estoński – języków bałtyckich”, s. 81). Przekręca łotewskie nazewnictwo językoznawcze (pisze np. o „garumzivach”, w rzeczywistości chodzi o „garumzīmes”).

Czy wszystkie błędy wspomniane w recenzji dyskwalifikują pracę? Trzeba napisać tak: z pewnością jest to pierwsza próba całościowego ujęcia historii Łotwy (ze wszystkimi zastrzeżeniami, o których wspomniano w recenzji). Wcześniej mieliśmy do czynienia jedynie z wycinkowym traktowaniem historii tego kraju. Nie można jednak przejść do porządku dziennego nad błędami, nieprawdziwymi informacjami czy przeinaczeniami (nazwiskami, nazwami geograficznymi, datami), które występują w opracowaniu I.T. Kolendy. Książka nie przeszła wystarczającej korekty, nie wiadomo również, czy była w ogóle recenzowana. Kompetencje autora, jeśli chodzi o sprawy łotewskie, należy postawić pod znakiem zapytania. W przypadku drugiego wydania publikacji – jeśli nastąpi – konieczne będzie usunięcie wskazanych w tej recenzji błędów, niedociągnięć czy zaniedbań. W obecnej sytuacji książkę rekomendować można do przeczytania właściwie tylko z uwagi na to, że jest pierwszą tego typu publikacją dostępną na polskim rynku. Być może sytuację naprawi zapowiadana przez wydawnictwo TRIO książka poświęcona historii Łotwy XX w. Dalej czekamy więc na dobre opracowanie całościowo ujętej historii Łotwy.

Tomasz Otocky (Warszawa)